



tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Białe, kropkowany, wielki radiobudzik. Tak według naszej redakcji, z przymrużeniem oka, wygląda projekt terminalu, jaki stanie na lotnisku w Świdniku. Tak naprawdę ma być najpiękniejszy w Europie, ma być wizytówką województwa, krótko mówiąc ma zapierać dech w piersiach. Inwestycję szeroko opisujemy na stronie trzeciej. Ponadto w numerze relacja z Festiwalu Piosenki Pielgrzymkowej, który odbył się w Wąwolnicy, o międzynarodowym sukcesie projektu „Lublin, Lwów – miasta filmowe”, o chełmskiej bibliotece, a także o familijnym wyścigu rowerowym. Miłej lektury.

krótko

Najlepsza gmina

KRASNYSTAW. Miasto po raz kolejny odniosło wielki sukces. W najnowszym rankingu samorządów Krasnystaw zdobył dwie nagrody. Został laureatem w kategorii najlepsza gmina miejska oraz zajął II miejsce i zdobył tytuł najlepszej gminy miejskiej w dziedzinie innowacji. Pamiątkowe dyplomy z rąk Jerzego Buzka odebrał w Warszawie Andrzej Jakubiec, burmistrz Krasnegostawu.

Duszpasterskie Wykłady Akademickie

Co z emigracją?



Eucharystii rozpoczynającej wykłady przewodniczył abp Józef Życiński

Ponad milion Polaków wyjechało z kraju. Jest to **jedna z największych fal emigracji w naszej historii**. Co to oznacza dla Kościoła i jakie zadania przed nim stawia, zastanawiano się podczas Duszpasterskich Wykładów Akademickich na KUL.

Co roku w tych wykładach uczestniczą księża, siostry zakonne, a także świeccy zainteresowani duszpasterskimi problemami. W tym roku temat dwudniowego spotkania koncentrował się wokół emigracji.

W historii Polski można mówić o kilku falach emigracji w różnych okresach. To, co dzieje się obecnie, jest jeszcze trudne do sklasyfikowania i oceny. – Nie wiadomo, czy to zjawisko czasowe, czy będzie utrzymywało się dłużej, jednak dla nas, księży, niezależnie od wszystkiego, to zadanie i wyzwanie. Moi poprzednicy, zarówno kardynał Hlond, jak i Stefan Wyszyński, poświęcali swoją uwagę także Polonii żyjącej poza granicami. Także ja odwiedziłem wiele ośrodków duszpasterstwa

polonijnego w świecie, by nasi rodacy mogli poczuć więź z Kościołem w Polsce, by wiedzieli, że nam, biskupom i polskim kapłanom, są wciąż bliscy, a ich dobro i zbawienie leży nam na sercu – mówił na KUL prymas Józef Glemp.

Polacy wyjeżdżali z kraju z różnych powodów. W wieku XVII czy XVIII za granicę pchała ich przygoda i chęć poznania świata. Po powstaniu listopadowym przyszedł czas tzw. wielkiej emigracji, podczas której wielu wybitnych Polaków musiało opuścić ojczyznę z przyczyn politycznych, uciekając przed carskimi represjami. Kolejna emigracja była tułaczką za chlebem. Wtedy rodacy wyjeżdżali do Argentyny i Brazylii, by uprawiać ziemię, i do Niemiec i Francji, by pracować w rozwijającym

się przemyśle. Następna fala emigracji związana była z II wojną światową i systemem komunistycznym. To, co obserwujemy obecnie, trudne jest jeszcze do nazwania. W niektórych przypadkach to emigracja zarobkowa, w innych chęć podniesienia sobie bytu na wyższy poziom, niż miało się w Polsce, jeszcze w innych szukanie przygody. W każdym z tych przypadków swoje ważne miejsce odgrywa Kościół. Większość wyjeżdżających Polaków zabiera ze sobą wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a na obcej ziemi szuka kościołów i duszpasterzy. Bariera językowa, która towarzyszy wielu wyjeżdżającym, sprawia, że poszukują polskiego kościoła, a nie kościoła w ogóle. – Ważne jest nie tylko otoczenie opieką tych, którzy wyjechali, ale i ich rodzin, które zostały. Trzeba by się zastanowić nad organizacją konferencji czy rekolekcji dla rodzin, które mają kogoś bliskiego za granicą. Warto, by takie rodziny wspierały się modlitwą, pomocą i wymianą doświadczeń – podkreślał kard. Glemp. Nowa emigracją stawia nowe zadania, które Kościół musi podjąć.

Agnieszka Gieroba

AGNIESZKA GIEROBA

7 WRZEŚNIA 2008 GOŚC NIEDZIELNY



Dożynki gminne

IZBICA. Mieszkańcy dziękowali Opatrzności za obfite tegoroczne plony. Gośćmi dożynek byli przedstawiciele niemieckiej gminy Winterlingen, którzy podpisali z władzami gminy akt partnerstwa.

Sformowany na skwerze korowód dożynkowy, w skład którego weszły władze i przedstawiciele sołectw, reprezentantki Kół Gospodyń Wiejskich z wplecionymi specjalnie na tę okazję wiankami dożynkowymi, a także strażacy, przeniósł się na stadion sportowy. Następnie odprawiona została Msza Święta w intencji rolników i plonów. Gwiazdą wieczoru była Halina Frąckowiak, a po jej występie odbyła się zabawa taneczna.

Zawsze przy takich okazjach pojawia się pytanie o kondycję polskiego i lokalnego rolnictwa. Skończyły się już czasy, gdy człowiek przejmował od ojca sierp i tym sierpem pracował, a następnie przekazywał go swoim następcom. Dzisiaj gospodarstwo rolne to przedsiębiorstwo, którym trzeba sprawnie zarządzać, aby nie upadło. Rolnik teraz musi znać się na wszystkim: chemii, matematyce, prawie Unii Europejskiej, a także rachunkowości. A gdzie się podziała Kochanowskiego wieś spokojna, wieś wesoła?

mlis

Wizytacja

NAŁĘCZÓW—PUŁAWY—KAZIMIERZ. Trzy miejscowości wspólnie chcą stanowić bazę w czasie Euro 2012. W zeszłym tygodniu zakończyła się wizytacja przedstawicieli UEFA i spółki PL 2012. Jürgen Müller, delegat europejskiej federacji ds. Infrastruktury, docenił kompleksowości i innowacyjność oferty zaprezentowanej przez miejscowości dotyczącej zabezpieczenia warunków dla sportowców i sztabu szkoleniowego oraz pozostałych osób towarzyszących reprezentacji narodowej podczas rozgrywek sportowych (działacze sportowi, kibice, dziennikarze, itp.). **sk**

Święto chmielu

KRASNYSTAW. Lubelszczyzna jest polskim zagłębiem w produkcji chmielu. Gdzieniedzie trwają jeszcze zbiory, a już za tydzień czas na wielkie świętowanie. Jak co roku odbędą się „Chmielaki”. Zagrają m.in. Doda, TSA czy Coffins. Nie zabraknie też zespołów Młodzieżowego Domu Kultury, chmielakowego

przełądu kapel podwórkowych, kiermaszu sztuki ludowej, korowodu chmielakowego czy wyborów miss chmielaków. Ponadto na scenie przy Domu Kultury odbędzie się Chmielakowa Biesiada. Całość zakończy pokaz sztucznych ogni. „Chmielaki” odbędą się w dniach 12–14 września.

br



Tak było rok temu. Równie kolorowo i wesoło ma być za tydzień

Tour de Pologne

LUBELSZCZYNA. 65. Wyścig Polski przetnie nasz region. IV etap (środa, 17 września) rozpocznie się co prawda jeszcze na Podlasiu, ale w naszym województwie będzie biegł m.in. przez Białą Podlaskę, Niemce, Ciecierzyn, z metą w Lublinie. Następnego dnia kolarze będą musieli pokonać nie lada odległość (239,7 km). Wystartują z Nałęczowa, przejadą m.in. przez Bełżyce, Chodel, Kraśnik, Janów Lubelski i Biłgoraj. Metą

V etapu będzie stolica Podkarpacia, Rzeszów. Szosowy wyścig kolarski Tour de Pologne jest najbardziej prestiżową polską imprezą sportową, z 80-letnią tradycją. Tour de Pologne po raz pierwszy rozegrany został we wrześniu 1928 roku. Wtedy na starcie stanęło 71 kolarzy. Tradycja wyścigu została wskrzeszona w roku po II wojnie światowej, w roku 1947. Do roku 1992 był on organizowany jako wyścig amatorski. **umi**



Młodzi adepci kolarstwa wierzą, że w przyszłości wezmą udział w Tour de Pologne



AGNIESZKA GIEROBA

Arcybiskup Józef Życiński

Uchodźcy z Czeczenii mieszkających w naszym mieście, którzy wielokrotnie doświadczali tutaj życzliwości, tym razem **przyszli z dramatyczną prośbą o pomoc w znalezieniu pomieszczenia, w których mogliby zamieszkać przez kilka tygodni** i nie traktowano by ich w sposób urągający ludzkiej godności, czego doświadczali, niestety, w ostatnim okresie. Dlatego też apeluję gorąco do tych spośród Was, którzy mogą okazać chrześcijańskie miłosierdzie i przyjąć do siebie naszych braci – muzułmańskich uchodźców z Czeczenii. **Może okazać się, że w całym Lublinie trzeba objąć pomocą ponad 100 osób, w tym blisko 40 małych dzieci. Niech Chrystus, który sam był bezdomny, wynagrodzi Waszą wrażliwość.**

Apel metropolity lubelskiego o pomoc dla uchodźców z Czeczenii

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON / FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński



Konkurs architektoniczny rozstrzygnięty

Terminal jak złoto

Ma być najpiękniejszy w Europie, funkcjonalny oraz ekonomiczny. Ma być wizytówką Lublina i regionu. Terminal Portu Lotniczego Lublin zaprojektuje polsko-hispańskie konsorcjum Sener-ARE-Polconsult.

SENER-ARE-POLCONSULT



Laureaci za pierwsze miejsce otrzymali 100 tysięcy złotych. Drugą nagrodę i 50 tys. zł otrzymała pracownia WXCA s.c. Szczepan Wroński Trzecie miejsce i 30 tys. zł odebrała spółka ATI Architektura Technika Inwestycje z Warszawy. Przyznano też cztery wyróżnienia – jedno I stopnia (nagrada – 12 tys. zł) i trzy II stopnia (po 6 tys. zł).

Mało czasu i wysoki poziom

Konkurs ogłoszono w czerwcu. Początkowo zgłosiły się 42 firmy, ale ostatecznie rywalizowało 15 projektów. Możliwe, że dla niektórych okres niespełna trzech miesięcy okazał się zbyt krótki, by przygotować dobry projekt. Ogromna większość nadesłanych projektów prezentowała bardzo wysoki poziom. Plany musiały przedstawiać koncepcje zagospodarowania terenu, przeznaczonego pod rozbudowę lotniska. Chodzi o wizję hali odlotów i przylotów, a także wieży kontroli lotów czy budynków administracyjnych portu. Tu architektom mogli wykazać się pełną pomysłowością. Ponadto zwycięski projekt musiał spełniać cztery kryteria: jakoś rozwiązań urbanistycznych, układ funkcjonalny, walory architektoniczne oraz ekonomiczne propozycji. – Każde z nich traktowaliśmy równorzędnie. Bo nawet najpiękniejszy projekt, który nie

Koncepcja architektoniczna zwycięskiego projektu

będzie funkcjonalny, nie spełni oczekiwań pasażerów. Rozwiązania nie mogły też być zbyt drogie, bo wydajemy publiczne pieniądze – wyjaśnia prof. Stefan Kuryłowicz, przewodniczący sądu konkursowego. – W zwycięskiej pracy doceniliśmy m.in. ułatwienia, pozwalające pasażerom na lepszą orientację wewnątrz terminalu oraz krótkie odległości do pokonania np. do strefy odlotów. No i oczywiście współczesną, zewnętrzną formę – dodaje architekt. Jury spodobał się pomysł wprowadzenia na lotnisku komunikacji kołowej. Chodzi o szynobusy, które będą łączyć terminal z innymi zabudowaniami lotniska. – Projekt miał być łatwy w rozbudowie – tłumaczy Adam Kluczek z ARE, zwycięskiej firmy. – Krótki okres konkursu nie był problemem, bo jesteśmy przyzwyczajeni. Chcielibyśmy, żeby terminal był znakiem charakterystycznym dla Lublina i Świdnika – dodaje. Nie bez znaczenia jest fakt, że Hiszpanie zaprojektowali m.in. lotnisko w Saragossie oraz wygrali konkurs na rozbudowę lotniska w Balicach.



Tym samym zakończył się kolejny etap rozbudowy lotniska w Świdniku.

Co dalej?

Zwycięska firma ma przygotować również kompletną dokumentację dla portu, m.in. projekty architektoniczno-budowlane, wykonawcze oraz materiały przetargowe potrzebne do realizacji pierwszego etapu rozbudowy. Teraz między spółką Port Lotniczy Lublin a zwycięskim konsorcjum architektonicznym mają rozpocząć się negocjacje dotyczące ceny. Spółka na pokrycie tego rodzaju kosztów dysponuje 5 proc. wartości całej inwestycji. Jeśli nie dojdzie do porozumienia, PLL

zwróci się do laureatów drugiego i trzeciego miejsca.

Ciężki sprzęt na tereny pod przyszłe lotnisko ma wjechać wiosną 2009 r. – Na razie koncentrujemy się m.in. na wykupie gruntów – mówi prezes PLL Grzegorz Muszyński. – Mamy prawie połowę działek, które musimy pozyskać od prywatnych właścicieli. Ten etap chcemy zakończyć do grudnia tego roku. Pierwszy samolot wystartuje ze Świdnika w 2012 r. Na razie do 10 września przed lubelskim ratuszem można oglądać wystawę projektów architektonicznych przyszłego terminalu i innych obiektów przylotnikowych.

Bartosz Rumiński



Cozi Gród laureatem Eurocities Awards

Niesamowity debiut

Projekt „Lublin, Lwów – miasta filmowe” wyróżniony został prestiżową europejską nagrodą. Oprócz stolicy województwa uhonorowano belgijską Gandawę i turecki Sztambuł.

Polsko-ukraińskie przedsięwzięcie uzyskało bardzo wysoką ocenę. Sukces cieszy tym bardziej, że miasto po raz pierwszy wzięło udział w konkursie.

Niestraszne europejskie stolice

W tym roku we wszystkich kategoriach uczestniczyły 32 ośrodki. Nominowano łącznie 9 – po 3 w każdej kategorii. W swojej grupie Lublin pokonał m.in. Antwerpię i Katowice. W kategorii „uczestnictwo” znalazły się Madryt (Hiszpania), Newcastle (Wielka Brytania) i Reykjavik (Islandia), a w kategorii „innovacja” – Belfast (Wielka Brytania), Espoo (Finlandia) i Utrecht (Holandia). Wszystkie nominowane miasta będą prezentować projekty podczas dorocznego Zgromadzenia Ogólnego Eurocities w Hadze 26 listopada, w którym weźmie udział ok. 500 przedstawicieli miast europejskich. Laureaci zaprezentują na nim krótkie, 15-minutowe filmy poświęcone swoim projektom.

Meritum sprawy

Idea konkursu, które Eurocities zainicjowało w 2006 roku, to wyróżnianie niezwykłych dokonań miast w działaniach na szczeblu lokalnym, które poprawiają poziom życia mieszkańców i są związane z linią tematyczną na dany rok. W tym roku jest to „Budowanie aktywności miast”. Chodzi o nowoczesne pojęcie obywatelstwa lokalnego i zintegrowane zarządzanie. Kategoriami



W Kozim Grodzie nie brakuje idealnych dla oka kamery miejsc, na przykład na lubelskim Zamku...

konkursu były: współpraca – wyjątkowe dokonania w dziedzinie współpracy z organizacjami lub miastami partnerskimi; partycypacja – realizacja projektów zakładających szeroki, dobrowolny udział obywateli miasta (nie jest brany pod uwagę udział młodzieży szkolnej, dla której może to być wymóg szkolny); innowacja – wprowadzenie unikatowego, oryginalnego pomysłu związanego z życiem społeczności lokalnej.

Za co nagroda?

Projekt „Lublin, Lwów – miasta filmowe” realizuje Kancelaria Prezydenta Miasta; dokumentację konkursową przygotował Wydział Rozwoju i Funduszy Europejskich. Celem projektu była promocja miast Lublina i Lwowa oraz obszaru przygranicznego, skierowana do przedstawicieli branży filmowej. Przyczynia się to do wykreowania wizerunku obu miast jako miejsc atrakcyjnych do lokalizowania produkcji filmowych.

Projekt „Lublin, Lwów – miasta filmowe” realizowany był m.in. poprzez utworzenie trójjęzycznej strony internetowej: film.lublin.eu oraz nakręcenie trailera promocyjnego o obu miastach, który

prezentowany był m.in. na festiwalu filmowym w Cannes. W ramach projektu zorganizowano wizyty studyjne w Lublinie i we Lwowie, w których udział wzięli przedstawiciele branży filmowej z Polski i z zagranicy, w tym takie sławy polskiego kina jak Janusz Zaorski i Radosław Piwowarski.

Tak szeroka promocja skierowana do branży audiowizualnej ma przyczynić się do zainteresowania polsko-ukraińskimi terenami jako miejscem atrakcyjnym dla filmowych zdjęć. Szczególnie przez pryzmat tożsamości kulturowej miast pogranicza. Ponadto

projekt ma wyjść naprzeciw potrzebom lokalnej społeczności, pomóc we wzroście zatrudnienia, rozwoju przedsiębiorczości, podwyższyć stopień zainteresowania inwestorów krajowych i zagranicznych oraz, co za tym idzie, zapewnić napływ pieniędzy.

Przedsięwzięcie „Lublin, Lwów – miasta filmowe” kosztowało 800 tys. złotych, z czego 200 tys. pochodzi z budżetu miasta. Resztę dołożyła Unia Europejska w ramach Programu Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina INTERREG IIIA/Tacis CBC 2004–2006.

Marek Małecki



...czy w zaułku ulicy Złotej



Niekończąca się budowa

Straszny dwór

Mimo że od wmurowania kamienia węgielnego pod Chełmską Bibliotekę Publiczną upłynęło już 20 lat, budynek wciąż czeka na ukończenie.

Jest gotowy projekt, są ciekawe pomysły na inwestycje.

Brakuje najważniejszego – pieniędzy.

Budynek biblioteki, usytuowany w pobliżu centrum miasta, swoim wyglądem przypomina kogoś, kto na połowie twarzy nosi szpetną maskę. Gdyby ktoś spojrział na niego od strony ulicy Partyzantów, nie zauważyłby niczego nadzwyczajnego. Wystarczy jednak przejść kilkadziesiąt metrów w stronę ul. I Armii Wojska Polskiego, by odkryć fatalny efekt niedokończonych prac budowlanych (na zdjęciu). Także wewnątrz znajduje się wiele pomieszczeń czekających na sfinalizowanie budowy. Dopiero wówczas będą mogły być oddane do użytku. Nawet widniejący na głównej stronie internetowej instytucji wizerunek budynku jest tylko rysunkiem.

Bez Unii się nie uda

– Jedynym, co wstrzymuje dalsze prace, jest brak środków. Staramy się jednak o pozyskanie funduszy unijnych. Bez tego będzie ciężko – wyjaśnia rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Chełma Teresa Wolik-Dubaj. Sytuację pogorszyło utrzymanie w mocy postanowienia Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, zakazującego dalszego użytkowania pomieszczenia, przeznaczonego dotąd na wypożyczalnię główną. Lokum,

jak się okazało, nie spełniało warunków technicznych, wskutek czego wypożyczalnię przeniesiono na wyższe piętro. Aby ukończyć ostatecznie budowę biblioteki, potrzeba 11 mln złotych. Jak wynika z informacji udzielonej przez Adrianę Iwan z Biura Informacyjno-Prasowego Urzędu Marszałkowskiego, wniosek o przyznanie tej kwoty już wpłynął. Ostateczna decyzja zapadnie we wrześniu. – Jeśli ta droga nie przyniesie środków na podjęcie dalszych prac, będziemy musieli sprzedać znajdujące się nieopodal działki, jest to jednak krok ostateczny, który i tak nie pokryje całości planowanych wydatków – tłumaczy dyrektor biblioteki Anna Radosławska. Według nieoficjalnych źródeł, Urząd Marszałkowski ma tylko 12 mln złotych, o które stara się około trzydziestu instytucji.

Jest o co walczyć

Od zakończenia ostatnich prac wokół budynku upłynęło 11 lat. Dyrektor biblioteki, pełniąc swoją funkcję od 2006 roku, przyznaje, że nie ma pojęcia, dlaczego poprzednicy okazali się nieudolnymi. – Wygląda to tak, jakby nikt od dłuższego czasu biblioteką nie zarządzał, jakby nikomu nie zależało na dokończeniu budowy – dodaje. A jest o co się starać. W budynku ma być utworzone Transgraniczne Centrum Edukacji Społeczno-Kulturalnej, otwarta większa wypożyczalnia główna, strefa dla dzieci i młodzieży oraz mieszcząca dwieście osób, w pełni wyposażona sala konferencyjna. Chełmianie trzymają kciuki, bo o tym, czy Chełmska Biblioteka Publiczna już wkrótce będzie mogła zrealizować owe zamierzenia, przekonamy się w najbliższych dniach.

Gdyby jednak chełmska placówka przegrała walkę o pieniądze z urzędu marszałkowskiego, jest plan awaryjny. Na razie zdradzimy tylko, że pieniądze na remont leżą na przybibliotecznej działce. Do sprawy wrócimy.

Sebastian Żeleźnicki



Tak wygląda Chełmska Biblioteka Publiczna od strony ul. I Armii Wojska Polskiego

BARTOSZ RUMIŃSKI

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI przykłady:	kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%	18 zł
	miesięczna rata	
■ LOKATY do 7,5%	kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%	33 zł
	miesięczna rata	
■ KREDYTY mieszaniowe do 25 lat	kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,14%	88 zł
	miesięczna rata	
■ ROR 4% (prowadzenie 1,50 zł/mc) karta Visa Elektron gratis		72,31 zł całkowity koszt kredytu

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Melgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Amelystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasznanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE

7 WRZEŚNIA 2008 GOŚĆ NIEDZIELNY



Na chwałę Pana

XV FESTIWAL PIOSENKI PIELGRZYMKOWEJ. Setki przyjaciół z pielgrzymkowego szlaku spotkało się tydzień temu na błoniach w Wąwolnicy. Wspólnie śpiewali, bawili się.

tekst i zdjęcia

BARTOSZ RUMIŃSKI

bruminski@goscniedelny.pl

W sierpniu szli ramię w ramię 300 kilometrów. Narodzili się przyjaźnie. Na trasie wszystkim towarzyszyła muzyka. Powstały grupki wokalne. Teraz, dwa tygodnie po pielgrzymce, spotkali się znowu, by zaprezentować się szerszej publiczności i wspólnie śpiewem chwalić Pana.

Już piętnasty raz

– Kiedy patrzę wstecz, to po pierwsze czas bardzo szybko płynie. Rozpoczynaliśmy za domem pielgrzyma, było bardzo kameralnie. 15 lat temu mało kto

wierzył, że ten festiwal wyjdzie. Wtedy mieliśmy tylko taką lampę, pięćsetkę, zawieszoną z tyłu nad sceną, nagłośnienie nie spełniało oczekiwań. Była zupełna improwizacja. Z roku na rok impreza się rozrosła, plac okazał się za mały i przenieśliśmy się na błonia – opowiada ks. Mirosław Ładniak, pomysłodawca i organizator festiwalu. – Występują tutaj ludzie, którzy byli na pielgrzymce. Przyjeżdżają dla siebie, przede wszystkim żeby się spotkać. Jest też grupa Kubańczyków, która razem z nami podążała pielgrzymim szlakiem. W czasie Mszy świętej podzielił się słowem. Podkreślił, że tam gdzie jest miłość, tam gdzie jest młodość i nadzieja, nie ma żadnych granic, żadnych barier – dodaje.

Aż po krańce świata

W czasie festiwalu zbierano też pieniądze dla dzieci z Gruzji, które od 3 do 10 września przebywają w Lublinie. Oprócz złożenia ofiary na tacę podczas Mszy świętej można było wziąć udział w loterii, z której dochód był przeznaczony właśnie na obsługę przyjazdu najmłodszych Gruziniów. – Zbieraliśmy pieniądze na wszystko. Dzieci przecież muszą mieć co jeść, muszą mieć na wycieczki, basen. To wymaga ogromnych pieniędzy – wyjaśnia Marta Tarnowska, prezes Akademii Wolontariatu, Centrum Duszpasterstwa Młodzieży w Lublinie. – W ten sposób, poprzez zbiórki łączymy się również duchowo z dziećmi z Gruzji. Myślę też, że jednocześnie



Występujący w wykonaniu utworów wkładali dużo serca

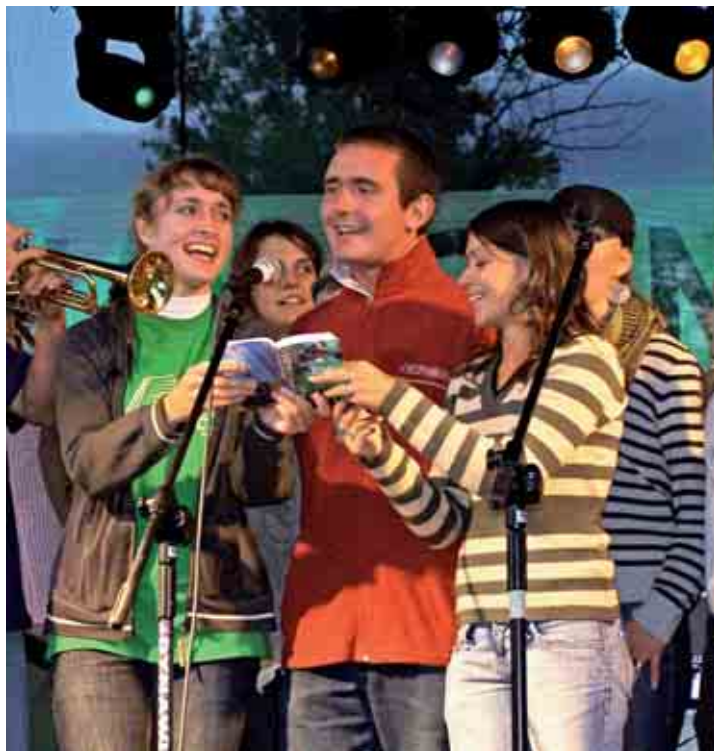
wrażliwimy ludzi, iż bycie dla drugiego człowieka to realizacja hasła XXX Lubelskiej Pielgrzymki – „Aż po krańce świata”. Gruzja jest trochę dalej niż nasz kraj, więc tym bardziej wkomponowuje się to mocno w tegoroczne działania duszpasterskie naszej pielgrzymki – dodaje ks. Ładniak, który jest również jednym z organizatorów przyjazdu do Lublina gruzińskich dzieci.



Przed występem próbom nie było końca



Publiczność na swoje ulubione utwory reagowała bardzo żywiołowo



Kapucyńska Nirvana

Sam przegląd piosenki pielgrzymkowej składał się z dwóch części. W pierwszej, konkursowej wzięło udział kilkanaście grup wokalnych. Mieli zaprezentować publiczności – a także, co ważne, jurorom – jeden utwór konkursowy. – Pod melodię piosenki „Smells like teen spirit” zespołu Nirvana podłożyliśmy napisany przez braci tekst o św. Franciszku – mówi Jadzia Kamińska, liderka zespołu grupy pielgrzymkowej

nr 3. – Chcieliśmy w ten sposób łatwiej dotrzeć do młodzieży, przybliżyć innym osobę świętego i tak powstała kapucyńska Nirvana – dodaje. – Zarówno repertuar, jak i skład zespołu ustaliliśmy wcześniej, ale do naszej grupy tuż przed występem dołączyło kilka osób – mówi ks. Sebastian Dec, „menedżer” zespołu Siódme Poty. – Nasza nazwa pochodzi stąd, że podczas pielgrzymki oczywiście człowiek się męczy, bołą nogi, leje się z czoła, a do tego jeszcze trzeba śpiewać, więc człowiek już wtedy



Wąwolnickie błonia zapełniły się setkami młodych pielgrzymów

wyciska z siebie siódme poty. Do tego szliśmy w grupie siódmej – wyjaśnia. Publiczność rozgrzał zespół Przerwywniki, czyli połączony skład grupy 17 i 18. Ludzie żywo reagowali na piosenkę, w której trzeba było między innymi łapać się za kostki czy kręcić piruety. – Nie jesteśmy zawodowcami. Nawet nie mieliśmy zbyt wiele prób. Tak naprawdę nie mieliśmy żadnej próby – uśmiecha się Patrycja Pilipczuk, wokalistka zespołu. – Wszystko zaczęło się na szlaku pątniczym, razem szliśmy już czwarty raz. Stąd być może nasze zgranie – dodaje. Jednym z gwiazdki pierwszej części koncertu był występ grupy PCV, laureatów zeszłorocznego przeglądu (wtedy występowali bez nazwy). Poza konkursem grupa zaśpiewała nieoficjalny hymn pielgrzymkowych porządkowych grupy nr 2, który był również przebojem minionych wakacji – „Jak anioła głos”. – Zamierzam wygrzyźć ze składu zespołu Feel Piotra Kupicę – śmieje się Łukasz Wójcik, frontman PCV (na razie). – Chcieliśmy też tutaj zagrać coś, co wszyscy będą znali i kojarzyli, co niekoniecznie ma chrześcijańskie przesłanie, ale pojawiają się tam akcenty, które można w ten sposób zinterpretować – wyjaśnia.

Drugą częścią przeglądu był koncert laureatów. W tym roku zwyciężył zespół Ryczące Szesnastki z grupy lubartowskiej. Poza amatorami koncertowali także profesjonalści, związani z festiwalem wąwolnickim: hip-hopowy Full Power Spirit, Porozumienie i Bejotte.

Pasterka i pielgrzymka

O dwudziestej pierwszej rozpoczął się Apel Jasnogórski. Tam wspólnie z Kubańczykami modlono się o pokój na świecie, w tym w Gruzji. – Świat potrzebuje takich świadków jak wy, którzy nie zatrzymają się na Jasnej Górze czy w Wąwolnicy, ale pójdą dalej z przesłaniem miłości – mówił do uczestników spotkania prowadzący apel ks. Mieczysław Puzewicz, wikariusz biskupi ds. młodzieży, nawiązując do hasła pielgrzymki „Aż po krańce świata”.

Po dwudziestej trzeciej rozpoczęła się pielgrzymka uczestników do Kębła. Tam o północy bp Artur Miziński odprawił uroczystą Pasterkę. ■

Czym jest dla Ciebie festiwal?



RAFAŁ BYZDRA
(22 LATA)

– Ten wielki koncert jest okazją do dobrej zabawy, spotkania z ludźmi

z pielgrzymki, do przeżycia jeszcze raz tych wspaniałych chwil w śpiewie, we wspólnocie. Śpiewanie na chwałę Panu jest czymś pięknym. To jest jakby przedłużenie pielgrzymki. Ciekawym przeżyciem była też pielgrzymka do Kębła, a i w Pasterce warto było uczestniczyć.



JADZIA KAMIŃSKA
(18 LAT)

– Festiwal jest dla mnie wydarzeniem, na którym możemy

zaprezentować radość zgromadzoną w naszej grupie podczas wędrowania do Częstochowy. Możemy się teraz tą radością podzielić z innymi. Przez to będziemy się jednoczyć. Poza tym na pielgrzymce narodzili się przyjaźnie, a festiwal jest świetną okazją, żeby się spotkać. Nasza grupa była bardzo zgrana. Szli w niej przede wszystkim młodzi ludzie, którzy zaprzyjaźnili się ze sobą głównie przez muzykę.



ŁUKASZ WÓJCIK
(22 LATA)

– Myślę, że jest coś w stwierdzeniu, że jak Przystanek Woodstock jest

podziękowaniem dla wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, tak Festiwal Piosenki Pielgrzymkowej jest ukoronowaniem naszej dwutygodniowej wędrowki. Grupy śpiewające, schole mogą tutaj zaprezentować się w pełnej krasie, przy dobrym nagłośnieniu, z towarzyszeniem instrumentów, które na szlaku, w rozśpiewanym tłumie, czasem ginęły.



Chełm

Będzie koronacja

Słynący łaskami obraz **św. Antoniego w kościele franciszkanów w Chełmie** będzie koronowany.

Koronacja obrazu będzie wielkim wydarzeniem, i to w skali całej diecezji – mówi o. Maksymilian Wasilewski, rektor kościoła. – Chociaż uroczystość planowana jest na przyszły rok, już starannie się do niej przygotowujemy.

W każdy wtorek przed obrazem gromadzą się ludzie, zanosząc podczas specjalnego nabożeństwa prośby i podziękowania. Jak wielką cześć odbiera w tym miejscu św. Antoni, świadczy fakt, że w ciągu kilku miesięcy zaniesiono tu ponad 2 tys. próśb i podziękowań. – Samo odczytanie wszystkich kartek z intencjami zajmuje nam co tydzień jakieś 20 minut – mówi o. Maksymilian.

To właśnie skłoniło ojców franciszkanów do podjęcia starań o koronację obrazu. Inicjatywę poparł także metropolita lubelski abp Józef Zyciński. „Przyjmuję z radością propozycję ukoronowania XVIII-wiecznego obrazu św. Antoniego z Dzieciątkiem w kościele oo. Franciszkanów w Chełmie” – napisał metropolita w liście do o. Maksymiliana Wasilewskiego.

Nie ma takich spraw, w których św. Antoni nie jest przyzywany na pomoc. – Ludzie zwracają się do świętego z bardzo różnymi prośbami i zostają wysłuchani, o czym świadczą liczne podziękowania, składane także podczas wtorkowych nabożeństw – podkreśla o. Maksymilian.

Jest już projekt koron, które zostaną nałożone na obraz. Zaprojektował go konserwator zabytków oraz władze zakonu. – Już je zamówiliśmy u tego samego artysty, który wykonał nową ramę do obrazu. Z gotowymi koronami planujemy pielgrzymkę do



SEBASTYAN ZELEZINSKI

Kościół franciszkanów, w którym szczególną cześć odbiera św. Antoni

Watykanu, aby osobiście poświęcił je i pobłogosławił Benedykt XVI – mówi rektor kościoła.

Koronacja obrazu zaplanowana jest na 27 czerwca 2009 roku.

ag

Na dwóch kółkach

Wyścig rodzinny

Mimo nie najlepszej pogody udało się zorganizować pierwszą dużą prywatną imprezę rowerową. Zawodnicy mogli spróbować swoich sił na specjalnie przygotowanym torze na Globusie.

Jeśli chodzi o sporty rowerowe, w Lublinie nic się nie dzieje. Większość imprez odbywa się po drugiej stronie Wisły. Sam dojazd na nie kosztuje. Co gorsza, ten stan będzie trwał, bo trzeba chyba zmiany pokoleniowej, by ktoś wreszcie na dobre w naszym mieście zlikwidował ten problem. Postanowiliśmy więc wspólnie z sekcją kolarstwa górskiego zorganizować zawody sami – mówi Jacek Winkler, właściciel sklepu rowerowego. – Początkowo miał to być wyścig podwórkowy, ale potem postanowiliśmy, że zaprosimy naszych kolegów z półzawodowych

teamów z całej Polski. Oni na pewno swoją klasą podnoszą prestiż zawodów – dodaje.

Uczestnictwo w wyścigu było całkowicie bezpłatne. W zawodach mógł wziąć udział każdy chętny. – Biorę udział w wyścigu wspólnie z córką, 12-letnią Martą. Nie jestem zawodowcem, ja po prostu lubię rower. Jedni lubią chodzić po górach, jeździć konno, czy po prostu spacerować. Moją miłością są dwa kółka – mówi Paweł Staniewicz. – Jeżdżę dużo, do pracy, jeżdżę zawsze po tych strasznych lubelskich drogach, gdzie dla nas, rowerzystów, nie ma miejsca i gdzie kierowcy nie są przyzwyczajeni, że rowerzysta jest na ulicy, i trąbią na nas... Ale najważniejsze, że tu jestem z córką i że spróbujemy zmierzyć się z tą trasą – dodaje.

Szlak nie był trudny, ale padający deszcz sprawił, że zrobił

się śliski. Trasa stanowiła mini-namiastkę zjazdowego toru w górach. Jej długość to ok. 1500 m. Pieniądze na organizację wydarzenia

(w tym na nagrody) dali sponsorzy. Pomógł też Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

brum



BARTOSZ RUMIŃSKI

Paweł Staniewicz z córką Martą oczekują na start

